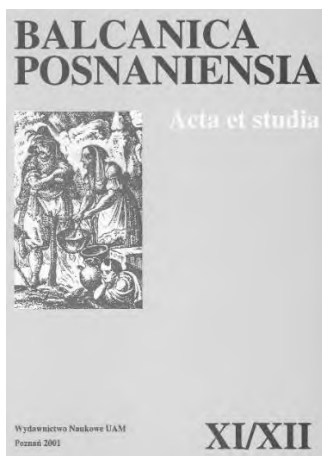




Kaczmarek Urszula, rec. książki: *Zbigniew Klejn, Polskie ślady w budowie nowożytnej Bułgarii 1877–1914*, Mazowiecka Wyższa Szkoła Humanistyczno-Pedagogiczna, Łowicz 1999, il. 140, ss. 449, „Balcanica Posnaniensia. Acta et Studia” 2001, t. 11–12, s. 323–324.

<https://doi.org/10.14746/bp.2001.11-12.35>

<https://pressto.amu.edu.pl/index.php/bp/article/view/52640>

Instytucją przechowującą materiały źródłowe jest Biblioteka Collegium Historicum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

<http://bch.amu.edu.pl>

Zadanie zostało zrealizowane w ramach konkursu „Społeczna odpowiedzialność nauki II – Wsparcie dla bibliotek naukowych”. Projekt zatytułowany „Digitalizacja archiwalnych wydań czasopism naukowych zgromadzonych przez Bibliotekę Coll. Historicum UAM”. Projekt dofinansowany ze środków budżetu państwa, przyznanych przez Ministra Nauki w ramach Programu Społeczna odpowiedzialność nauki II. Wsparcie dla bibliotek naukowych (umowa nr BIBL/SP/0092/2024/02 z dnia 05.12.2024). Całkowita wartość projektu: 247 236,00 zł. Kwota dofinansowania: 220 836,00 zł.

The institution storing the source materials is the Library of the Collegium Historicum of the Adam Mickiewicz University in Poznań.

<http://bch.amu.edu.pl>

The task was carried out within the framework of the competition “Social Responsibility of Science II – Support for Scientific Libraries”. The project entitled “Digitization of archival editions of scientific journals collected by the Library of the Coll. Historicum of Adam Mickiewicz University”. The project was co-financed from state budget funds granted by the Minister of Science within the framework of the Programme Social Responsibility of Science II. Support for Scientific Libraries (agreement no. BIBL/SP/0092/2024/02 of 05.12.2024).

Total value of the project: PLN 247,236.00.

Amount of co-financing: PLN 220,836.00.



UNIwersYTET
IM. ADAMA MICKIEWICZA
W POZNANIU



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Społeczna
Odpowiedzialność
Nauki II

Alfred J. Andrea jest znanym badaczem historii 4. krucjaty i jej historiografii, już w przeszłości zajmował się postacią Gunthera z Pairis. Stąd wstęp w jego publikacji (s. 3-62) jest w pewnym stopniu rekapitulacją wcześniejszych, ale i nowych, pogłębionych studiów nad dorobkiem dziejopisa, a zwłaszcza nad *Hystoria Constantinopolitana*. A. J. Andrea, podobnie jak P. Orth gruntownie prześledził twórczość i osiągnięcia Gunthera. Wiele uwagi wydawca poświęcił roli opata Marcina (s. 14-36), którego relacja przecież zaważyła najbardziej na finalnej wersji relacji Gunthera. Bardzo trafne wydają się analizy edytora, dotyczące badania wiarygodności. Warto wspomnieć, że A. J. Andrea wypowiada się jak najlepiej o edycji przygotowanej przez P. Ortha (s. 62: „...*excellent edition of the HC appeared in print...*”), podnosząc szczególnie rolę emendacji, które zaproponował Orth, z jakimi zgadza się on w pełni (również s. 133, p. 9).

Zdzisław Pentek

Zbigniew Klejn, *Polskie ślady w budowie nowożytnej Bułgarii 1877-1914*, Mazowiecka Wyższa Szkoła Humanistyczno-Pedagogiczna, Łowicz 1999, il. 140, ss. 449.

Ziemie bułgarskie nigdy nie były miejscem dużych fal emigracyjnych, ani też końcowym etapem emigracji ekonomicznej. Co prawda początków kolonii polskich na tych terenach można się doszukiwać w wieku XVII, ale dopiero wiek XIX zapoczątkował napływ ludności polskiej na większą skalę. Najwięcej przybyło Polaków po różnych powstaniach i innych walkach wyzwoleniczych, w których brali czynny udział. W roku 1849, po wydarzeniach Wiosny Ludów, dotarli na te ziemie całe kompanie wojskowe. Generalnie jednak nie przybywało tu Polaków zbyt wielu. I analogicznie nie ma na ten temat zbyt wielu opracowań naukowych, tak polskich, jak i bułgarskich. Piszę o tym dlatego, że właśnie ukazała się bardzo ważna publikacja, mająca choć w części wypełnić tę lukę. I chociaż Autor skupił swoją uwagę głównie na latach 1877-1914, to znajdujemy w niej wiele odwołań do czasów przed i po tych datach.

„Wiedza o Polakach w świeżo wyzwolonej Bułgarii jest znikoma. Przyczyna jest prosta: okres 1878-1918 należy do najmniej spenetrowanych przez historyków stosunków polsko-bułgarskich [...] Samym jednak Polakom na ziemiach bułgarskich poświęcają niewiele uwagi, chociaż rodacy nasi stanowili wtedy najliczniejszą pozabalkańską grupę cudzoziemską, wpływając w znacznym stopniu na kulturę, politykę, a nawet ekonomikę społeczeństwa tej krainy” (s. 10). Autor tych słów, przez wiele lat korespondent „Trybuny Ludu” w Bułgarii, świetny znawca problematyki bułgarskiej, przedstawił imponujące dzieło, które ma uzupełnić te braki. I robi to znakomicie. „Zadaniem – jak pisze o swojej książce, będzie nakreślenie dziejów Polaków w wyzwolonej Bułgarii i ocena stopnia ich udziału w następującym wówczas odrodzeniu narodu bułgarskiego”. Na jej potrzeby dokonał ogromnej kwerendy w wielu archiwach obu krajów – chyba nie muszę nikogo przekonywać, jak cenne jest szczególnie spenetrowanie właśnie pod tym kątem placówek bułgarskich. Wykorzystał księgi kościelne parafii rzymskokatolickiej w Sofii, wiele pamiętników i relacji, artykułów w prasie, wreszcie materiały z przeprowadzonych wywiadów. Warsztat badacza budzi respekt, widać iż jest tu prezentowany dorobek i efekt wielu lat skrupulatnie prowadzonych badań.

Całość opracowania została podzielona na kilka rozdziałów, których układ jest przejrzysty i przekonujący. I tak poznajemy stan wiedzy społeczeństwa polskiego na temat Bułgarii w interesującym nas okresie – „W polskim oglądzie Bułgarii kraj ten stanowił fragment tajemniczego trochę Orientu, pociągający swą egzotyką” (s. 46), by skupić się na drogach wiodących Polaków do Bułgarii. Najwyraźniej rysują się dwie tendencje: służba wojskowa i praca zawodowa. Barwnie i plastycznie autor ukazuje ich losy, które układają się w ciąg tekstów o ich wkładzie w poszczególne dziedziny życia Bułgarii. Przed oczami czytelnika przesuwa się korowód postaci, często barwnych, oryginalnych, czy wreszcie tragicznych – wojskowych, polityków, prawników, administratorów, lekarzy, nauczycieli, artystów, dziennikarzy. Najliczniej reprezentowani byli inżynierowie i lekarze. Pierwsi m.in. budowali mosty, drogi, linie kolejowe i telegraficzne. „Można przyjąć, że Polacy uczestniczyli w niemałym stopniu w przekształcaniu bułgarskiej gospodarki narodowej” (s. 210). Wybudowane przez nich mosty,

drogi, do dziś stanowią podstawę bułgarskiego systemu komunikacyjnego. Inne – lokalne, gminne umożliwiły integrację odległych miejscowości tych górzystych ziem z większymi aglomeracjami miejskimi. Budowa dróg żelaznych, a potem najważniejsze stanowiska w kolejnictwie, wreszcie regulacja i modernizacja miast, baza hotelarska i gastronomiczna, to też były dziedziny szczególnej aktywności zawodowej Polaków.

Lekarze często kładli podwaliny pod bułgarską służbę zdrowia. Autorowi udało się ustalić 369 nazwisk polskich lekarzy medycyny i weterynarii, felerów, dentystów, aptekarzy, pielęgniarek i położnych, którzy praktykowali w Bułgarii w omawianych latach. Bułgarski historyk medycyny B. Miłoszew uważał ich za głównych „architektów i budowniczych bułgarskiej służby zdrowia”. To oni tworzyli teorię i praktykę medyczną, jej organizację i piśmiennictwo. Może warto tylko przypomnieć szczególne zasługi wspaniałego dentysty, dra Ignacego Muszlera czy organizatora bułgarskiej wojskowej służby zdrowia i służb medycznych, dra Ignacego Barbarę.

Wreszcie dziennikarze polscy, którzy spełniali wielorakie role, ale chyba najważniejsze dwie: z jednej strony – jako korespondenci zagraniczni informowali świat o Bułgarii i jej problemach, a z drugiej – społeczeństwo bułgarskie o sprawach światowych, europejskich, wreszcie polskich. Pisując korespondencje, również do pism polskich, szerzyli wiedzę o Bułgarii i jej społeczeństwie. W Piekarski, A. Piotrowski, J. Grzegorzewski, E. Sedlaczek czy W. Zembruska to ludzie, którzy odcisnęli swój ślad właśnie, jak to określił J. Klejn, jako rzeźbiarze opinii, zdobywając popularność i sympatię nie tylko czytelników, ale również kolegów – dziennikarzy bułgarskich.

Autor śledzi również polski wkład w kulturę bułgarską. Wspomina wielu twórców: malarzy, literatów, muzyków, którzy tworzyli w tym kraju, podejmując ważne dla niego tematy, często budząc swoją twórczością patriotyzm i dumę narodową społeczeństwa.

Ważnym rozdziałem jest również ten, stanowiący swoistą monografię polskiego gimnazjum oo. zmarłych powstańców w Adrianopolu, odgrywającego ważną rolę w kształceniu nie tylko kolejnych pokoleń polskich emigrantów, ale i sporej części inteligencji bułgarskiej. I znowu okazuje się, że to wychodźcy z Polski organizowali „pierwociny bułgarskiego szkolnictwa”, w tym szczególnie tego zawodowego czy artystycznego (s. 323). Mamy też zawarte w pracy dzieje Polonii bułgarskiej z jej formami organizacyjnymi, życiem kulturalno-oświatowym. Problematyce tej poświęcony jest rozdział jedenasty.

Dr J. Klejn całym swoim dziełem udowodnił – i to jak! – „tezę o znaczącym, daleko przekraczającym wielkość tej grupy, wkładzie Polonii do nowożytnych dziejów Bułgarii” (s. 381). Poznajemy nieznane karty z dziejów emigracji polskiej. Dodatkowym walorem pracy jest sposób narracji, wartki jej tok, przytaczanie anegdot, ciekawostek czy wreszcie fragmentów literackich ożywia to i uatrakcyjniamy lekturę. Robią to zresztą również liczne zdjęcia (w ilości 140!) – tutaj mam akurat bardzo poważne wątpliwości odnośnie do zdjęcia na s. 138 z podpisem, iż nie jest to Jan Chodonowski, bowiem wg moich danych i wiedzy jest to Stanisław Zgoda-Zgodziński, zresztą wystarczy to zdjęcie porównać z drugim na s. 182. Samo poruszanie się po tekście ułatwiają indeksy, osobowy i geograficzny, chociaż w tym pierwszym znalazłam sporo błędów, że wymienię tylko te, które są przy osobie Wandy Zembruskiej-Bergerowej vel Górzyńskiej, dwa razy w indeksie wymieniono tę samą osobę, a na przytoczonych stronach myli się dwie Wandy Zembruskie, omawiana dziennikarkę, pisarkę, z żyjącą w Sofii jej krewną, Wandą Koczew (np. s. 18 czy 333). To są oczywiście drobniutki, które nie umniejszają w niczym wartości całej pracy.

Sam autor zdaje sobie sprawę, że często szczególnie w warstwie faktograficznej wychodzi poza wyznaczone ramy, ale – jak podkreśla we wstępie – czyni to świadomie: „Zebrane przeze mnie dane, pochodzące z tak różnych źródeł (w tym w przeważającym stopniu ze zbiorów bułgarskich oraz z własnych wywiadów z osobami znajdującymi się już wówczas w bardzo zaawansowanym wieku) mają ... nikielne szanse wejścia do obiegu naukowego” (s. 16). I dobrze, że tak zrobił, bo w ten sposób spełnił, choć w części, postulat zgłoszony w roku 1868 przez J. I. Kraszewskiego, który w *Rachunkach* pisał: „Brak nam zupełnie wiadomości o naszych rodakach w znacznej liczbie w posiadłościach tureckich, Rumunii, Serbii, Bułgarii...rozproszonych... Byłoby pożądane, ażeby nam kto wiadomości pełniejszych mógł dostarczyć.”

Po omawianą książkę powinni sięgnąć nie tylko historycy, badacze środowisk polonijnych, ale również ci, których po prostu interesują losy Polaków rozrzuconych po całym świecie.

Urszula Kaczmarek